Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 166 Kraków, sobota 21 lipca 1923 Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000

Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy
„PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Fala strajkowa

Cały prawie **przemysł tkacki** w Polsce jest **unieruchomiony strajkiem,** który objął największe centra tego przemysłu: **Bielsko-Białę, Łódź,** a ostatnio także **Żyrardów.** Równocześnie ruch strajkowy ogarnia także **przemysł metalurgiczny: w Warszawie** strajkuje 5000 robotników największych fabryk, a w zakładach **Starachowickich** jest częściowy strajk i lokaut. **W przemyśle drzewnym** strajk objął wszystkie **tartaki** na Podkarpaciu we Wschodniej Małopolsce.

Fala strajkowa ogarnia coraz szersze kręgi przemysłu, a także **rolnictwo,** zwłaszcza w Małopolsce Zachodniej, stoi przed widmem strajków.

Co spowodowało tę falę strajkową, łatwo pojąć.

Na niedawnym kongresie angielskiej partji pracy sławny uczony, tow. poseł Sidney Webb, profesor uniwersytetu londyńskiego, w wielkiej mowie programowej scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą jako walkę o to, kto ma pokryć koszta wojny: klasy posiadające starają się zwalić ten ciężar na robotników i urzędników, ci zaś bronią się przed tem, żądając, aby zubożenie powszechne, spowodowane przez wojnę, uszczupliło majątki klas bogatych, a nie spychało klas żyjących z pracy w otchłań nędzy.

Jeżeli tak przedstawiają się stosunki w bogatej Anglji, która umiała sobie zabezpieczyć obfite owoce zwycięstwa wojennego w postaci cennych nabytków kolonjalnych i rozszerzenia sfery swojego handlu, — to jakież dopiero rozmiary przybierać musi to potworne zjawisko w Polscc, która o tyle niżej stoi pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym, gdzie klasy posiadające nie mają żadnego poczucia obowiązku społecznego, żadnej świadomości państwowej, gdzie przemysłowcy i rolnicy z całą bezwzględnością dążą do pokrycia całego deficytu, zubożeniem wojennem wywołanego, wyłącznie kosztem robotników i urzędników. Stąd płynie straszliwa dewaluacja marki polskiej, gdyż inflacja jest dla klas posiadających wygodnym środkiem do wykręcania się od płacenia i do uszczuplania realnych wynagrodzeń robotników i urzędników.

Odpowiedzią na falę inflacji i drożyzny musi tedy być fala strajkowa.

Robotnicy muszą przecie bronić minimum egzystencji swojej i swych rodzin. Kapitaliści odmawiają im przyznania mnożnika, któryby wyrównał gwałtowny spadek kursu marki, jaki się dokonał za obecnego rządu. Oznacza to zepchnięcie klas pracujących poniżej minimum egzystencji. Cóż więc mają począć wyzyskiwani robotnicy? z czego żyć? kraść? rozbijać? Muszą się bronić, a skoro rząd kapitalistyczno-paskopiastowy nietylko ich nie broni, lecz owszem pomnaża miarę ich niedoli, więc jako jedyna broń pozostaje im strajk.

Czyż nie musi to każdego uderzyć, że era rządów generała Sikorskiego była zupełnie wolna od strajków, a za rządów chjenopiasta fala strajkowa wezbrała? Wszak nikt rozumny nie przypuści, że robotnicy kierują się tu sympatją lub antypatją do danego rządu. Zbyt ciężkie ofiary nakłada strajk na robotników, ażeby mogły tu wchodzić dla nich w grę tego rodzaju motywy. Nie. Lecz rząd Sikorskiego bądź co bądź utrzymał kurs marki na wyższym poziomie i do pewnego stopnia stabilizował go, a drożyznę zwalczał, o ile tylko się to dało: komisarz Hartleb zakazał wywozu jaj, tłumił wzrost cen zboża i mąki, słowem w granicach możliwości zapobiegał gwałtownemu podbijaniu cen. Przyszedł rząd chjeny i paskopiasta — i odrazu marka runęła, a lichwa, wszelkich pozbawiona hamulców, pewna bezkarności i poparcia, rozpętała się w niebywały sposób.

Lawina drożyzny wywołała falę strajków.

Chjena i Piast podzielili się tekami ministerjalnemi, — to było łatwo. Ale rządzić, ale gospodarować rozumnie — to trudno. Więc — jak powiada p. premjer **Witos** — **„państwo djabli biorą"...**

„Państwo djabli biorą"

Powyższe słowa wypowiedział w ubiegły wtorek 17 bm. nie kto inny, lecz obecny prezydent ministrów, p. **Witos.**

Ażeby czytelnicy nie mieli żadnych wątpliwości, przytoczymy z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", organu piastowców, odnośny ustęp z przemówienia p. Witosa, wygłoszonego w Tarnowie na okręgowym wiecu piastowców w sali „Sokoła". P. Witos powiedział, wedle „Kurjera", dosłownie:

„Trzeba ograniczyć wydatki, trzeba się obejść bez pewnych kulturalnych wydatków na pół, a może cały rok, skoro **państwo djabli biorą".**

W ustach rządzącego premjera słowa te są czemś niezwykłem. Tak nie mówił jeszcze nigdy i nigdzie minister, który państwem rządzi i za losy państwa ponosi odpowiedzialność.

Jestto wprost niesłychane!

To się nazywa „rząd narodowy"

Prasa chjeńska wynalazła dla swego rządu etykietę, której efekt obliczą się oczywiście znowu tylko na naiwność bogobojnej trzodki dwugroszowej...

Jest to mianowicie rząd — **„narodowy",** nazwa mająca obecny gabinet odróżniać od wszystkich gabinetów dotychczasowych...

Światła klientela Chjeny — o ile wogóle coś jeszcze myśleć i spotrzegać potrafi — dowiaduje się tedy ze zdumieniem, że wszystkie Rządy poprzednie, jakkolwiek zasiadali w nich tylko Polacy, nie były „narodowemi", bo ich prasa chjeńska tak nie nazywała. Nie był zatem „narodowym" ani rząd p. Paderewskiego, ani Skulskiego, ani Ponikowskiego, ani nawet dawny rząd Witosa, premjera obecnego „narodowego" gabinetu.

Dopiero teraźniejszy rząd — pod prezydenturą „nienarodowego" przed rokiem p. Witosa — zasługuje w oczach Chjeny na nazwę „narodowy", dlatego zapewne, że zasiada w nim b. ekscelencja, hofrat i minister Franza Josefa p. Głąbiński, a p. Natanson jest szefem biura prasowego w min. spraw zagr.

Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę wszystkie błogosławione rezultaty kilkutygodniowej gospodarki tego „narodowego" Rządu — to trudno doprawdy o złośliwszą **dla Chjeny kompromitację** ponad tę jej właśnie „narodową" demagogję!...

Dotychczasowe „sukcesy" obecnego rządu są istotnie — zdumiewające. Żaden poprzedni gabinet nie może się poszczycić, by w tak krótkim czasie nagromadził tyle głupstw, tyle klęsk, wewnątrz i zewnątrz, tyle kompromitacji, jednem słowem, by w paru tygodniach tyle narobił, co rząd chjeńsko-witosowy...

Jak wiadomo, przy tworzeniu się tego rządu prasa chjeńska na jeden szczególnie moment z prawdziwie jarmarczną krzykliwością zwracała uwagę, mianowicie, że zarówno nowa większość, jak i jej rząd są najzupełniej „sharmonizowane" i że tworzą się na podstawie paktu czy programu, który wszystkie kwestje naszego życia bieżącego objął i „szczegółowo" ustalił. Wszystko było podobno „przygotowane, zgrane, ułożone"...

A tymczasem równocześnie w prasie „sojuszników" („Kurjer Codz.", „Goniec", „Rzeczpospolita", „Słowo Polskie" i t. d.) odbywało się zupełnie jawne żarcie się o teki i wzajemne wymyślanie sobie.... To żarcie, będące wyrazem wewnętrznej „programowej harmonji", nie ustaje i dziś, o czem świadczą niewidoczne na pozór a dokuczliwe „kąśliwości" wzajemne w prasie rządowej.

Tyle co do harmonji... Co zaś do wspólnego „programu rządzenia", podobno w najdrobniejszych szczegółach opracowanego, to chjeńskiej prawdomówności dowodem najlepszym jest fakt, że fundamentalna część tego „programu" — **reforma rolna,** trzymana była przez większość „narodową" w głębokiej tajemnicy, która przypadkowo tylko się zdradziła... Tajemniczość tę można jednak zrozumieć wobec faktu, że wykryty przez „Kurjer Polski" pakt o reformie rolnej jest w istocie swej obaleniem reformy rolnej.

To samo inne punkty tego wspólnego programu — np. ustawa **uposażeniowa dla pracowników państwowych.** Ciągnie się ta dla państwa samego tak ważna sprawa jeszcze od lata ub. r., jeszcze od sejmu poprzedniego...

Chjena narobiła pracownikom państwowym moc obiecanek wyborczych. Za gabinetu Sikorskiego ustawa była już w komisji sejmowej.

Miała zatem Chjena dość czasu, by ją nietylko poznać gruntownie, ale i jej zasady **z góry już sobie ustalić**. Tymczasem, gdy już za obecnego rządu chodziło o to, by ustawę tę w podkomisji ostatecznie załatwić, większość rządowa, która wszystko miała „szczegółowo ułożone", **kilka z rzędu posiedzeń podkomisji zrywała dla „uzgodnienia" (!!)** swego stanowiska, wreszcie posiedzenia podkomisji **zawiesiła na kołku!** Dopiero tow. poseł Moraczewski, pełniąc w zastępstwie nieobecnego p. Rataja funkcje marszałka, zmusił „większościowego" prezesa podkomisji do jej zwołania (co „Rzeczpospolita" przedstawiła **kłam liwie**, jako zarządzenie... p. Rataja!).

A gdy już do tych posiedzeń przyszło, rząd „programowo zgrany" dał taki budujący dowód swej „harmonji", że w czasie dyskusji nad płacami w sądownictwie delegat prezydjum rady ministrów **począł kłócić się z przedstawicielem** ministerstwa sprawiedliwości, aż posiedzenie musiano odroczyć...

Wszakże na ostatku „pogodziła" się większość „narodowa", ale kosztem urzędników, **odrzucając zajadle wszystkie poprawki** w kierunku lepszego ich uposażenia...

Albo — **reforma finansowa!...** Jakie ją losy już spotkały, wiadomo... Prasa chjeńska przy tworzeniu się obecnego Rządu wskazując na osobę p. Grabskiego, zapewniła, że jego plan sanacyjny zostanie wykonany... Zapewniał o tem i p. Witos w swem ekspose. Tymczasem Chjena **właśnie dla utrącenia tego planu** zaczęła Grabskiego zajadle wygryzać, aż go wygryzła... Ale p. Grabski odchodząc rzucił rządowi „narodowemu" w twarz druzgocące oskarżenie. Więc skonternowana Chjena na znowu sypnęła obietnicami, że plan finansowy zostanie „nienaruszony" i będzie „kontynuowany"...

Dla potwierdzenia tych obiecanek nowy minister skarbu — powolny Chjenie urzędnik — wycofuje ustawę o podatku majątkowym, **rozwalając w ten sposób fundament całego planu...** Gdy prasa opozycyjna podnosi protest, Rząd śpieszy z „wyjaśnieniem", że podatek majątkowy za parę dni będzie wniesiony... A przecież go wycofano — podobno dla „gruntownego przerobienia", a w rzeczywistości w celu jaknajdalszego opóźnienia podatku, do którego chjeno-piasty bynajmniej się nie kwapią.

P. Witos zapowiada w ekspose „walkę z drożyzną". Na potwierdzenie tych słów, zostawia się komisarjat nadzwyczajny **nieobsadzony**, całą antydrożyźnianą akcję rzuca do kosza i zapewnia spekulacji paskarskiej — **bezkarność zupełną...**

Gdy prasa opozycyjna uderza na to, rząd śpieszy z obietnicą, że komisarjat „w najbliższych dniach" będzie obsadzony, bo „programowy" rząd potrzebował aż 2 miesięcy — do namysłu!...

Tak w świetle paru faktów wygląda dotychczasowa gospodarka rządu opartego o „jasny, z góry ustalony program"...

Jakaś krętacka, a przytem śmieszna i nieudolna — szarlatanerja, której rozpaczliwe mydlkowanie i blagowanie prasy chjeńskiej z dnia na dzień tem jaskrawsze wystawia świadectwo.

Nie dziw, że po 7 tygodniach tych rządów klęska w kraju taka, jakiej jeszcze nie bywało!...

A „tryumfy" w polityce zagranicznej? Umizgi do Czechów, odwzajemnione przez nich propozycją aż nadto wyraźną, „zwycięstwo" z Gdańskiem, „sukces" na konferencji państw bałtyckich, kompromitacja z dobrami żywieckiemi... Rzeczy tak przykre, że raczejby o nich nie mówić...

Ale Polska — to nie Chjena. Dziś już olbrzymia większość ludności przekonała się, co warte były obiecanki chjeńskie i jaką klęską dla kraju są rządy chjeńskie, po których Polska będzie musiała później gruntownie czyścić się i obcierać, jak po błocie chlapniętem przez pędzące ulicą koła...

Kcz.

Kongres angielskiej partji pracy

Po 10-letniej przerwie odbył się w ostatnich dniach w Londynie pierwszy po wojnie kongres angielskiej partji robotniczej (Labour Party). Kongres obradował w Queens Hall (sala królowej), w której odbywają się największe koncerty londyńskie. Tu niedawno grał Paderewski, a teraz przy długim stole siedział Komitet Wykonawczy partji ze swym przewodniczącym Sidney Webb'em na czele, w otoczeniu sekretarza partyjnego Artura Hendersona i przywódcy frakcji parlamentarnej Ramsay'a Macdonalda, a obok nich szereg wybitnych towarzyszów partyjnych: Lansbury, Morell, Smillie i kilka kobiet. A w sali na wybitych zielonym aksamitem krzesłach siedzieli delegaci fabryk, kopalń, tkalni, warsztatów okrętowych itd. ze wszystkich krańców wielkiego państwa, reprezentujący 3 miljony głosów.

Sławny powieściopisarz angielski Wells wydał przed wojną powieść pod tytułem „Nowy Macchiaveli", w której scharakteryzował szereg politycznych i literackich osobistości, którzy wszyscy stali pod wpływem jednego uczonego i reformatora społecznego, ojca nowego ruchu politycznego. Człowiekiem tym był Sidney Webb, autor wielu książek, obecnie urzędowy przywódca partji robotniczej. Dziwna to głowa: wysokie czoło, pod którem kryje się jeden z najtęższych umysłów Anglji, podłużne tłuste oblicze, siwe włosy, małe oczy za szkłami; w środku twarzy mały mięsisty nos, pod którym mieszczą się wielkie wąsy łączące się z kozią bródką, którą ręce Webba ciągle kręcą. Mowa Webba jest suchą, głos trochę chropowaty. Wśród największego wzburzenia zawsze umiarkowany, bez patosu, rzeczowy; czeka aż burza przejdzie, potem mówi spokojnie: „Do czego te krzyki? Tylko bez rewolucyjnych wybuchów, bracia, wybuchy uczuciowe są w życiu tylko zawadą. Musimy uchwalić rezolucje."

Na skrajnej lewicy siedzi grupa „dzikich ludzi" z Glasgowa (Szkocja), zawsze wzburzeni, fanatyczni, nieprzejednani. Są to ludzie o silnych sercach i silnych płucach, krzyczą na całą salę. Lecz Webb pozostaje niewzruszony i czeka aż tumult ucichnie, poczem ogłasza: Przystępujemy do punktu 29 porządku dziennego.

Takie punkta wypełniły całe jego życie. Urodzony w Londynie 64 lat temu, uczył się wiele w Anglji i w Niemczech. Był docentem ekonomji społecznej na uniwersytecie londyńskim, profesorem administracji państwowej, adwokatem i członkiem londyńskiej rady miejskiej, działaczem w rozmaitych instytucjach dobra publicznego. Liczne są jego pisma treści socjologicznej, ekonomicznej i politycznej. Największem jego dziełem, które pisał wspólnie z żoną, jest historja angielskiego ruchu zawodowego. Jest on też autorem manifestu pokojowego z grudnia 1917, który niestety nie znalazł posłuchu w ówczesnej wrzawie wojennej.

Sidney Webb jest przeciwnikiem wojny, chociaż zasadniczo jej nie odrzuca. Jest on nauczycielem, który chce świat nauczyć i przekonać, ewolucjonistą, który na prostej drodze chce bez wstrząśnień świat przeobrazić. W jednej ze swych mów powiedział: „Nie Karol Marx, który głosi walkę klas, jest założycielem socjalizmu angielskiego, lecz Robert Owen." Prawdą jest, że Owen pierwszy w r. 1835 wypowiedział w Anglji słowo „socjalizm", ale dzisiejszy socjalizm ma mało z Owenem wspólnego i potrzeba całej energji Macdonalda i całej dyplomacji Webba, aby socjalizm angielski utrzymać w jego obecnych umiarkowanych granicach.

W Anglji porównują partję robotniczą z wulkanem, którego szczyt pokryty jest zimnym śniegiem, pod którym rozumieją gładkich, parlamentarnie wyszkolonych przywódców. Na dole jednak mieści się gorąca lawa, która wiecznie się gotuje, až z czasem wybuchnie i stopi górny pokład śniegu. Jednakże kto przysłuchiwał się obradom kongresu, odniósł wrażenie, że przywódcy mają jeszcze posłuch u olbrzymiej większości. Gdy Ramsay Macdonald pierwszy raz podniósł się, aby zabrać głos, przyjęto go taką burzą oklasków i tak owacyjnie, że wszyscy stali pod wrażeniem tego szczerego oddania się przywódcy. A gdy mówił o konieczności dyscypliny w partji i w frakcji parlamentarnej, zapewniając, że wszystko będzie się odbywało pod kątem widzenia interesów i honoru partji, cała sala z małymi wyjątkami wierzyła mu i biła mu brawo.

Były też i wzruszające momenty: oto wstaje stary górnik i opowiada o nędzy i niesprawiedliwości w podziale dóbr ziemskich, oskarżając w uniesieniu kapitalistów, cała sala była porwana i głośno mu potakiwała. A siedzący na trybunie wodzowie zapisują te skargi w swych umysłach. Tam zamieniają się one w plany stategiczne, które prowadzą lud roboczy do boju. Na sali więc serce, krew, krzyk, na górze tablice statystyczne, rozważania matematyczne, rozum.

Tak przygotowuje się angielska klasa robotnicza do nieuniknionej, a niedalekiej rozprawy ze światem burżuazyjnym. Wulkan kipi, a gdy lawa z niego wybuchnie, żadna siła jej nie powstrzyma.

UWAGI

8 „sukcesów" p. Seydy

Warszawski „Kurjer Poranny" w artykule pt.: „Widma przeszłości" wylicza 8 „sukcesów" jakie odniósł rząd chjeno-piasta w dziedzinie polityki zagranicznej.

Oto one:

1) utrata kopalni Dellbrück,
2) wstrzymanie sprawy Jaworzyny,
3) przegrana w sprawie Gdańska,
4) oziębienie stosunków z państwami Bałtyckiemi,
5) akcja przeciwpolska ministra czeskiego Benesza i wrogi stosunek Czechów do Polski,
6) agitacja w prasie angielskiej przeciw przymierzu polsko-rumuńskiemu,
7) niechętne stanowisko wobec spraw polskich ze strony delegata Hiszpanji w Lidze i rzeczoznawcy hiszpańskiego na Górnym Śląsku,
8) oziębłe stosunki z Włochami.

Jeżeli do tego dodamy i „sukcesy" Witosowego rządu w polityce wewnętrznej jak: np. szalony wzrost drożyzny, spadek waluty, falę strajków i rugi w urzędach, otrzymamy piękny obrazek „rządu narodowego".

Ośm przegranych w polityce zagranicznej! Jak na ośm tygodni rządów „narodowych" to dosyć!

Ustąpienie gen. Szeptyckiego?

„Kurjer Lwowski" w telegramie własnym donosi, że po powrocie p. Witosa do Warszawy (nastąpiło to wczoraj we czwartek) zajdą różne zmiany w składzie rządu. W kuloarach sejmowych mówią przedewszystkiem o możliwości ustąpienia ministra spraw wojskowych generała Szeptyckiego.

Od siebie dodamy, że ustąpienie to ma stać w związku z atakami prasy chjeńskiej na brata generała, metropolitę Szeptyckiego, z okazji jego powrotu do Lwowa. Prasa ta w napastliwy sposób atakuje b. rząd generała Sikorskiego za pozwolenie metropolicie powrotu, co — jak te pisma przyznają — nastąpiło wskutek nalegań papieża. Nic dziwnego, że kampania ta prasy stronnictwa, z którem generał Szeptycki zasiada w jednym rządzie, obrzydza mu to towarzystwo.

Także „Gazeta Lwowska" notuje pogłoskę o ustąpieniu generała Szeptyckiego, nie podając powodów.

Z pism warszawskich potwierdzenie pogłoski o zmianach w rządzie i o ustąpieniu generała Szeptyckiego znajdujemy w „Robotniku".

„Złoty polski" na urlopie

Wczoraj doniesiono z Warszawy, że wicedyrektor departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu p. Feliks Młynarski poszedł na urlop 6 tygodniowy. P. Młynarski jest autorem koncepcji o „idealnym złotym polskim", a jego urlop w związku z objęciem teki przez p. Lindego jest oznaką, że razem z autorem i jego koncepcja idzie na urlop, z którego się już nie wraca. Urlop ten jest dalszym ciągiem „poprawek", które zapowiedział p. Linde w programie finansowym swego poprzednika. Ponieważ wprowadzenie złotego dla kupców i przemysłowców wywoła naturalne żądanie robotników, aby także ich zarobki obliczano w złotych, rząd chjeński przestraszył się i wycofuje się z całej tej imprezy. Pytanie tylko, czy ta rejterada coś pomoże przeciw raz postawionemu żądaniu robotników. Czy to obliczenie będzie się odbywało wedle kursu złotego tj. franka szwajcarskiego, czy według innej europejskiej metody, to może być obojętnem; główna rzecz, aby obliczenie było dokonywane nie według warjackiego kursu marki..

Usunięcie p. Młynarskiego jest jednem dalszem ogniwem w łańcuchu „czyszczenia" urzędów z żywiołów, których chjena przypuszcza, że nie pójdą ślepo jej na rękę. Co tam, że wyrzuca się fachowców, byle zrobić miejsce dla „swoich".

Pisma polskie w Gdańsku o klęsce genewskiej

Z Gdańska donoszą do warsz. „Kurjera Por." Oburzenie opinji polskiej w Gdańsku na pierwotne stanowisko narodowo-demokratycznego organu „Gazety Gdańskiej", która za przykładem warszawskich pokrewnych dzienników próbowała

przedstawić klęskę genewską, jako zwycięstwo, skłoniło „Gazetę Gdańską" do zmiany swego stanowiska.

W niedzielnym swym numerze „Gazeta Gdańska" publikuje artykuł wstępny pióra posła Kuhnerta, który pisze dosłownie: „Znając psychikę naszych pruskich współmieszkańców, rozumiemy ich uczucie triumfu i radość, bo przecież orzeczenie Rady Ligi narodów daje im wyraźniejszy „placet" na wszystkie ich poczynania.

„Dziennik Gdański" notując ten głos stwierdza: „W ten sposób jednolitość opinji polskiej Gdańska w ujemnym sądzie o decyzjach genewskich jest przywrócona."

Wywóz żywności

Ze zdumieniem przeczytaliśmy w „Gońcu Krakowskim" (Nr. 169 z 20 lipca) artykuł pod tytułem „Próby masowego wywozu produktów rolnych z Polski". Organ p. ministra Kucharskiego pisze między innymi:

„Ale poza tem wchodzi w grę ogólna sytuacja drożyźniania w Polsce. Niewątpliwie rację ma ten i ów rolnik twierdząc, że jego produkt jest tańczy niż produkt przemysłu innego. Sytuacja jednak drożyźniana jest obecnie tak mocno napięta, że **lękamy się masowego eksportu, gdyż wywoła on niewątpliwie nową falę drożyzny w kraju.** Jest bowiem rzeczą jasną, iż rozmaici eksporterzy rzucą się, licząc na zyski walutowe, na wykupno produktów rolnych, podbiją ceny i doprowadzą do tego, co obserwujemy np. na rynku drzewnym. A poza tem jeszcze jedno. Prawda! zbiory w roku bieżącym będą istotnie dobre, w jaki jednak sposób przeszkodzić temu, **ażeby eksport masowy nie ogołocił kraju?"**

Słowa te są tembardziej dosadne, ileże dopiero przed kilku dniami pisaliśmy o wynurzeniach ministra rolnictwa p. Gościckiego, który zapowiedział masowy wywóz zboża. Pomijając naturalny na łamach pisma chjeńskiego lament na „taniość" produktów rolnych w porównaniu z wyrobami przemysłowymi, należy przyznać, że „Goniec" dzielnie wystąpił tym razem przeciw — swym własnym ludziom. Wszak wywóz to zdaniem chjeny jedyny sposób ratowania finansów państwa bez względu na to, jaki skutek będzie on miał dla wyżywienia wewnętrznego!

Dobrze się stało, że przynajmniej jedno pismo chjeńskie znalazło odwagę poparcia prasy robotniczej w jej walce przeciw planowanemu wywozowi. Może ten głos przeważy szalę na rzecz niewygłodzenia ludności.

Wiadomości polityczne

—o—

SWATY SKULSKO-PIASTOWE

W niedzielę, 15 lipca w sali towarzystwa higienicznego w Warszawie odbył się zjazd delegatów stronnictwa „Narodowego Zjednoczenia Ludowego". W zjeździe wzięło udział około 180 przedstawicieli zarządów prowincjonalnych stronnictwa. Na porządku dziennym obrad była kwestja fuzji z „Piastem". Obradom przewodniczył b. poseł ziemi wileńskiej, p. Brzostowski. W sprawie fuzji referował b. prezes ministrów, p. Leopold Skulski, który się wypowiedział bezwzględnie za połączeniem na podstawie dotychczas przeprowadzonych rokowań. Z zastrzeżeniami wystąpił prezes zarządu stronnictwa, b. poseł ks. kanonik Bliziński, uważając, że nie utworzono jeszcze dostatecznych podstaw programowych do porozumienia się. Po obszernej dyskusji, która się na tem tle wywiązała, zwycięży! punkt widzenia ks. Blizińskiego i w rezultacie dla prowadzenia rokowań z „Piastem" wybrano komisję, w skład której weszli b. posłowie, pp.: Skulski, ks. Bliziński, Maj, Piechota, Wojdaliński i Brzostowski.

Głównym argumentem p. Skulskiego na rzecz zjednoczenia z „Piastem" miało być to, że „Piast" przyjmuje cały zarząd Skulszczyków „in corpore" do swojego zarządu.

—o—

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU

Z Radomia donoszą: W dniu onegdajszym tutejsze władze municypalne otrzymały zawiadomienie z Warszawy, iż ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązuje radę miejską.

Rada nasza, posiadająca większość socjalistyczną, oddawna była solą w oku Chjeny, nic też dziwnego, iż ta ostatnia, doszedłszy do władzy, rozwiązała radę.

Na komisarza nowych wyborów do rady miejskiej naznaczony został sędzia pokoju, Izydor Cywiński. O dniu wyborów wydane zostaną odpowiednie zawiadomienia, w każdym razie odbędą się one nie prędzej, niż w początkach września.

Przegląd społeczny

—o—

UREGULOWANIE PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na miesięcznem posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego z dnia 16 lipca, urzędującej na podstawie art. 10 umowy zbiorowej, zawartej w dniu 19 listopada 1922 we Lwowie, skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych na podstawie uzgodnionego obliczenia, między drugim tygodniem listopada 1922 r. a drugim tygodniem lipca 1923 r. o 1001.285 procent, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 872.117 procent.

Ponieważ 75 procent poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 968.992 procent.

Pobory robotników naftowych za miesiąc lipiec br. ustala się:

Borysław: I kat. 62.800 marek; II kat. 49.100 marek; III kat. 33.800 marek; IV kat. 19.600 marek. — Krosno: I kat. 60.800 marek; II kat. 47.100 marek; III kat. 31.700 marek; IV kat. 17.600 marek. — Bitków: I kat. 60.800 marek; II kat. 47.100 marek; III kat. 28.300 marek; IV kat. 17.600 marek.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi: I kat. 274.700 marek; II kat. 164.800 marek; III kat. 157.000 marek; IV kat. 58.900 marek.

Stróże i furmani za 12 godzin pobierają ryczałt III kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III kat. palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 6400 marek na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 4200 marek na dniówkę.

Wzrost w porównaniu z miesiącem czerwcem wynosi 71.9 procent.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego ustala się dla: Borysławia 82.500 marek, dla Krosna 70.000 marek, dla Bitkowa 82.500 marek za 100 kg.

Za Izby pracodawców: Dr. Nuzikowski, Dr. Sandecki, Dr. Roth.

Za Związki zawodowe: M. Węglowski, J. Suwała, A. Czuma.

WYZYSK ROBOTNIKÓW W CEGIELNI W BOCHNI

Zorganizowani robotnicy donoszą nam o niesłychanym wyzysku robotników w cegielni pp. Eksteina i Silberpfeniga w Bochni. W cegielni tej jest zatrudnionych około 80 chłopców i dziewcząt opłacanych marnie. Chłopcy pobierają 2—3 tysiące marek dziennie, kobiety 5—6 tysięcy marek. Zarobek robotnika starszego nie dochodzi nawet do 10 tysięcy, **gdy cena chleba** za 2 kg dochodzi do 10.000 marek! Jest to więc wyzysk potworny. Z pomocą w nadmiernym wyzyskiwaniu tych ofiar kapitału przychodzi przedsiębiorcom kasjer ich, Mesner, który umie bardzo sprytnie obliczać zarobki robotnikom tak, że ci czują się pokrzywdzeni. Podobnie rzecz się ma ze strącaniem wkładek do Kasy chorych. Ostatnio przyrzekł p. Ekstein 40-procentową podwyżkę. Niestety, kasjer znowu na czas nie obliczył podwyżki i wypłacił ją częściowo i nie wszystkim robotnikom. Umowę, którą zawarł z organizacją robotników, reprezentowaną przez tow. dr. Güntnera ojciec p. dr. Eksteina (zmarły przed rokiem) obecny właściciel **nie dotrzymuje.** W myśl tej umowy robotnicy mieli pobierać płace wedle cen krakowskich z 5 proc. opustem, a płace miały wzrastać automatycznie wedle drożyzny i podwyżek płac wszystkich robotników. Dzieje się jednak zupełnie inaczej, to też robotnicy, pracujący u p. dr. Eksteina cierpią okropną nędzę. Nigdzie nie panuje tak potworny wyzysk, jak na tej cegielni. To też gdy robotnicy giną z głodu, p. Ekstein bawi się w wielkiego pana, powiększa majątki, buduje wille, mieszka wspaniale i ma na swe usługi liczną służbę i auta. P. dr. Ekstein musi zmienić stanowisko wobec robotników, a jeżeli dobrowolnie tego nie uczyni, to robotnicy staną do walki o poprawę tych niesłychanych stosunków. Na tej drodze domagają się od p. Eksteina uznania umowy zeszłorocznej i uregulowania na jej podstawie stosunków pracy i płacy.

OBYWATELE!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 22 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się na placu Szczepańskim (a w razie niepogody w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

DROŻYZNA. — DOKĄD PROWADZĄ NAS RZĄDY ÓSEMKI?

Referent poseł **KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Ósemka czyli chjena przyrzekała wyborcom raj na ziemi, jeśli wybierzecie ich posłów. Chleb, mięso, słowem wszystko miało potanieć, jeśli ósemka dostanie się do rządów!

Od dwóch miesięcy „król kmieci bogatych" Witos z endekami i klerykałami rządzą Polską, niszczą podwaliny państwa, spowodowali spadek waluty, szaloną drożyznę, wpychając klasę robotniczą i urzędniczą w otchłań nędzy i rozpaczy.

Dziś wstydzą się swych posłów z ósemki służące, Zytki, dewotki, mieszczanie i ci z pośród urzędników krakowskich, którzy z rozpaczy głosowali przy wyborach sejmowych za ósemką.

Czas, żeby szerokie masy robotnicze i urzędnicze uświadomiły sobie, że niema dla nich miejsca w obozie kapitalistycznej ósemki, że powinni zorganizować się w obozie walczącej klasy robotniczej — w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dlatego jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Wielka międzynarodowa pożyczka dla Polski

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z kół dobrze poinformowanych, że toczą się rokowania między Polską a szwajcarską grupą finansową w sprawie zawarcia **wielkiej pożyczki międzynarodowej dla Polski w wysokości 1 miljarda franków szwajcarskich.** Rokowania znajdują się **na dobrej drodze.**

Zakończenie obrad komisji nad uposażeniem urzędników

Warszawa (PAT). Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego ukończono III. czytanie projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. Art. 44-ty przyjęto w brzmieniu poprzednim ,które zapewnia kierownikom szkół przyznanie 2 morgów ornej ziemi. Na jutrzejszem posiedzeniu komisji rozpatrywany będzie projekt ustawy o kredycie państwowym w wysokości 10 miljardów marek na pomoc rolną oraz projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Warszawa (PAT). We wczorajszych obradach komisji budżetowej wziął udział przedstawiciel związku urzędników państwowych oraz przedstawiciel urzędników z wyższem wykształceniem. Mowcy ci oświadczyli, że aczkolwiek projekt o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych przewiduje znaczne polepszenie ich bytu, to jednakże **nie zadawala całkowicie ich postulatów.**

Sejm śląski

Katowice (PAT). Sejm śląski uchwalił kredyt w sumie 40 miljonów marek na administrację kościelną. W III czytaniu uchwalony został wniosek o dodatku drożyźnianym dla duchowieństwa katolickiego. Następnie pos. Rybarz referował sprawę urządzenia bibljoteki publicznej w Katowicach.

Ruch strajkowy

Ostatni głodowy strajk warsztatowców kolejowych rzucił błyskawiczne światło na sytuację, w jakiej klasa robotnicza się znajduje. Jeżeli robotnicy państwowi, którzy mają — jak to się mówi — pewny kawałek chleba, którzy — zdaniem pism burżuazyjnych — są świetnie sytuowani, zmuszeni są z powodu niemożności wyżywienia się chwycić się najostrzejszej metody walki, cóż dopiero mają zrobić robotnicy prywatni, którzy nie mają tych rzekomych dobrodziejstw, jakie są udziałem „wybranych z miljona“ robotników państwowych?

Na pytanie: co mają robić, odpowiedzieli robotnicy w Bielsku-Białej, w Łodzi, Pabianicach, Żyrardowie, w Warszawie i w małopolskim przemyśle drzewnym, nie mówiąc o licznych przedsiębiorstwach drobniejszych. Odpowiedzieli w ten sposób, że popchnięci do walki, musieli ją przyjąć i dziś dziesiątki tysięcy robotników stoi w strajku.

Jakże mogło być inaczej, kiedy drożyzna idzie tak szalonym pędem, że żadne podwyżki, a tem mniej niestojące w żadnym stosunku do rzeczywistości, nadążyć nie mogą. Z końcem maja, gdy ustąpił rząd Sikorskiego, dolar notował około 50 tysięcy, dziś notuje urzędownie 110, a więc o przeszło 50% więcej. W tymsamym czasie ceny artykułów pierwszej potrzeby, nie mówiąc o odzieży i obuwiu, poszły w górę o 500 i więcej procent. Co wobec tego wzrostu drożyzny znaczy ustalony przez komisję statystyczną za czerwiec wzrost o 48%? Znaczy tyle, co uszczuplenie zarobku lipcowego przynajmniej o połowę, gdyż wyliczony wzrost nie pokrywa ani trzeciej części faktycznego wzrostu. Weźmy dla przykładu zarobki w przemyśle naftowym, które są prawdopodobnie najwyższe i na podstawie umowy, bez walki, uzyskane. Wedle uchwały komisji parytetycznej z 16 lipca najwyższa płaca robotnika naftowego w najbogatszym rewirze borysławskim wynosi w najwyższej kategorji 62.800, w najniższej 19.600 m. dziennie. Jeżeli weźmiemy za przeciętną kategorję trzecią tj. 33.800 m. dziennie, otrzymamy za tydzień roboczy (6 dni) 202.800 marek. Z tego ma wyżyć rodzina robotnicza w czasie, gdy kilo mięsa kosztuje przeszło 20, kilo cukru przeszło 30. kilo mąki chlebowej 8 tysięcy, litr mleka 3 tysiące itd.? A należy zważyć, że ceny te z reguły rosną w stosunku do wielkości miasta, podczas gdy płace nie wzrastają w tej mierze.

To też strajki, których świadkami teraz jesteśmy, nie są niczem innem, jak obroną przed głodem. Głupimi są zawodzenia prasy chjenistycznej, że strajki te są „robotą antypaństwową“, że godzą w całość państwa, że wywołane zostały przez „antypaństwowe żywioły“ itd. Strajku głodowego nie wywołuje ani socjalista ani komunista; wywołuje go głód, wywołuje go obecna metoda rządów, polegająca na napychaniu kieszeni przemysłowców i rolników kredytami rządowymi, podczas gdy robotnik musi staczać walki o otrzymanie tego, co rząd sam widocznie uważa za należne, bo je daje swym pracownikom: urzędnikom i funkcjonarjuszom.

Znamy to łamanie rąk nad strajkami, znamy tę hipokryzję prasy „narodowej“, dla której strajk jest, bez względu na jego motywy, próbą obalenia rządu, zamachem na powagę władzy! Znamy też i inną metodę tej prasy, polegającą na niezbitem dla niej twierdzeniu, że strajk w Białej-Bielsku jest robotą tamtejszych fabrykantów, którzy sprowokowali strajk, aby wymusić na rządzie cofnięcie zarządzeń walutowych. Robotnicy, którzy strajkują pod przymusem, wiedzą, co o tych metodach sądzić, a opinja publiczna — naturalnie pomijając opinję ósemkową — wie doskonale, że żaden przymus zewnętrzny, żadne machinacje polityczne nie skłonią robotnika sytego do strajku. Głodny żołądek, obdarte żony i dzieci, obawa przed brakiem węgla na zimę — oto prawdziwe i jedyne powody tej fali strajkowej, która teraz zaczyna zalewać kraj — jak długi i szeroki.

Rząd na to zjawisko ma jedyną odpowiedź: szable i karabiny policjantów. Możemy mu na to odpowiedzieć, że jeszcze żaden na świecie strajk nie został — jakby sobie życzyła prasa kapitalistyczna — utopiony w morzu krwi. Ofiary, jakie padły w Łodzi i Częstochowie, aresztowania w Białej itd. przyczyniają się raczej do spotęgowania krzywdy, do utwierdzenia rzeszy robotniczej w gorzkiej prawdzie, że rząd „narodowy“ ma dla robotników zamiast chleba — kule i szable. Niechże się ten rząd nie dziwi, że takie rzeczy pozostaną w pamięci; że długo jeszcze, gdy Witosa i jego kompanji nie będzie, w domach robotniczych będą opowiadali, jak za ich rządów strzelano do robotników broniących się strajkiem przed głodem.

tf.

* * *

Chjenistyczne i piastowe komentarze do strajków

Endecka „Gazeta Warszawska“ ośmiela się pisać o wybuchających obecnie strajkach, spowodowanych kolosalnym wstrząsem walutowym za rządów endeckich i oporem fabrykantów w kierunku jakiego takiego wyrównywania płac roboczych — że są to **„strajki na rozkaz“**.

„Dalecy jesteśmy — pisze obłudnie organ endecki — od twierdzenia, jakoby płace robotnicze doszły już całkowicie do poziomu norm w zupełności wystarczających.

W wielu poszczególnych wypadkach żądania robotnicze są usprawiedliwione i w granicach możliwości będą niewątpliwie uwzględnione przez siery przemysłowe.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy na rozkaz socjalistycznej centrali część zbałamuconych robotników przystępuje do strajku jedynie pod pozorem żądań ekonomicznych, stawiając już z góry takie wymagania, które przez stronę przeciwną nie mogą być uwzględnione.

Na szczęście nakazana przez socjalistów akcja strajkowa jest zjawiskiem przejściowem i obliczonem tylko na bardzo krótką metę. Okazało się to w Łodzi, gdzie interwencje czynników rządowych **doprowadzą w tej chwili akcję strajkową do okresu likwidacyjnego**. Wierzymy, że to samo w bardzo krótkim czasie powtórzy się także i w Warszawie.

Rachuby socjalistów na poparcie ich demagogicznej i **antypaństwowej akcji** przez ogół robotników okazały się błędne. Wyjaśniło się, że polski robotnik potrafi przeboleć „kompromitację“ pp. Perlów i Kwapińskich. Nieudały eksperyment, z urzeczywistnieniem nowej zasady przymusu strajkowego pozostanie dla naszych socjalistów bolesną nauką na przyszłość“.

A więc — z jednej strony są „sfery przemysłowe“, zawsze skłonne do uwzględniania usprawiedliwionych żądań robotniczych, — z drugiej są zbałamuceni robotnicy, którym socjaliści, mimo owej przychylności pp. fabrykantów, każą strajkować i stawiać złośliwie wymagania, których fabrykanci o najbardziej złotych sercach przyjąć nie mogą...

Szczęściem, że wśród robotników istnieją jeszcze nieskażeni chadecy. Tacy chadecy mogą się poślizgnąć i łącznie z socjalistami rozpocząć strajk, jak w Łodzi to było, i pod pozorem żądań ekonomicznych stawiać żądania, które przez drugą stronę „nie mogą być uwzględnione“, ale wystarczy wymowa posła Harasza, aby uderzyli się w piersi...

Podczas gdy centralny organ endecji zapowiada likwidację strajku w Łodzi, krakowski organ Piastowców „Kurjerek Ilustrowany“ głosi „zaostrzenie sytuacji strajkowej w Łodzi“. Przyczem wykrywa tajemniczą sprężynę strajku.

„Przedewszystkiem okazuje się, — pisze, — że ruchu strajkowego nadużywają fabrykanci, którzy przy pomocy strajku pragną wymusić na rządzie dalsze olbrzymie kredyty, oraz zniesienie ograniczeń dewizowych“.

Endecja widzi genezę strajku w intrydze socjalistów, wymierzonej przeciwko obecnemu rządowi i trapiącej szlachetnych fabrykantów; „Kurjerek“ — w intrydze fabrykantów, którzy chcą oskubać skarb...

Chjeno-piastowe pisma nie bardzo są zgodne... Jedno tylko przemilczają: szaloną drożyznę, którą ich rząd sprowadził i która zmusza ludzi, żyjących z pracy, do żądania płac, jako-tako dopędzających drożyznę...

* * *

Strajk w Żyrardowie

Dnia 16 bm. w południe fabryki żyrardowskie zostały objęte generalnym strajkiem robotniczym. Tło strajku jest natury czysto ekonomicznej. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

„Robotnik“ już w numerze z 13 bm. doniósł o wybuchu strajku w jednym z oddziałów zakładów żyrardowskich z powodu samowolnego oberwania robotnikom przez kierownika oddziału, p. Piaseckiego, 30 procent podwyżki.

W dniu 1 lipca odbyło się walne zgromadzenie Związku włóknistego oddziału w Żyrardowie, na którem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec krzywdzenia pracowników, zebrani żądają od administracji zakładów żyrardowskich natychmiastowego usunięcia kierownika oddziału (bielnik) p. Piaseckiego, oraz wypłacenia robotnikom całkowitego procentu według ostatniej podwyżki (to jest 30 procent). W razie nieuwzględnienia naszych słusznych żądań przez administrację fabryki w Żyrardowie co do wypłacenia pokrzywdzonym robotnikom całkowitego procentu, oraz usunięcia p. Piaseckiego ze stanowiska kierownika oddziału, wszyscy przystąpimy do strajku protestacyjnego i będziemy trwać w walce aż do zwycięstwa“.

Należy nadmienić, że zakłady żyrardowskie, w których robotnicy są tak wyzyskiwani, znajdują się pod zarządem państwowym.

* * *

Lokaut w Starachowicach

O lokaucie w zakładach Starachowickich pisze tow. poseł A. Pączek:

W zeszłym tygodniu pisałem o nędzy mas robotniczych w Starachowicach.

Od tego czasu położenie robotników pogorszyło się znacznie, wskutek ciągle wzrastającej drożyzny. W tym stanie rzeczy, główny dyrektor p. Jabłoński ogłosił w dniu 9 bm. okólnik (Nr. 113), wedle którego płace robotników ulegają następującym „zmianom“:

Robotnicy placowi oraz pracujący po 12 godzin na dobę stróże nocni i dzienni będą pobierać dziennie, łącznie z dodatkiem za skasowany opał i podwyżkę za lipiec — pierwsi po 11.800, drudzy po 13.200 mk.

Kobiety otrzymają dziennie (w lipcu) po 8.600 mk., chłopcy i dziewczęta po 5.700 mk. — wszystkie zaś inne kategorje płac dniówkowych i akordowych będą powiększone o 1 tysiąc marek za skasowaną ulgę opałową i ponadto o 35 proc.

W odpowiedzi na te straszliwe kpiny p. Jabłońskiego z robotników, porzucili pracę tokarze, heblarze i walctokarze w liczbie kilkudziesięciu osób. Wtedy p. Jabłoński postanowił zemścić się na robotnikach i dn. 14 bm. ogłosił okólnik treści następującej:

„Ponieważ porzucenie pracy przez tokarzy uniemożliwia normalny bieg walcowni, dyrekcja podaje do wiadomości, że od dziś za 2 tygodnie, t. j. d. 28 lipca, walcownia zastaje zamknięta — zatrudnieni w niej robotnicy będą zwolnieni.“

Zamiast więc uwzględnić wniesione przez robotników żądania, nawiasem mówiąc bardzo skromne, — umotywowane szalejącą drożyzną, p. Jabłoński z lekkiem sercem pozbawia pracy masę robotników, rzucając nieszczęśliwych, wraz z rodzinami, na pastwę nieuchronnej śmierci głodowej!

Bogate przedsiębiorstwo francusko-polsko-żydowskie głodzi robotnika polskiego, wyciska z niego ostatnie siły, poczem wyrzuca brutalnie na bruk!

Na domiar wszystkiego, sprowadzono, jak mnie informują, wojsko, aby obecnością swoją „nastraszyło“ spokojnego robotnika starachowickiego, by nie ośmielił się dążyć do ulżenia swej doli, do zmiany warunków, panujących w tej straszliwej katordze, zwanej Zakładami Starachowickiemi. Bo i w jakim celu sprowadzono wojsko? Przecież w Starochowicach panował i panuje zupełny spokój.

Dlaczego usiłuje się nastraszyć robotników mundurem żołnierza, powołanego dla obrony państwa, a nie do interwencji na rzecz międzynarodowej kliki kapitalistycznej przeciwko robotnikowi polskiemu!?!

Czyż nie jest to prowokacja głodnych mas robotniczych?

Dyrekcja Zakładów Starachowickich wykazuje wielką energię w stosunku do robotników, a władze zarządzeniami swemi podniecają tę „energię“ i upór kapitalistów, zaostrzając sytuację!

* * *

Sytuacja strajkowa w Łodzi i innych centrach tkackich

Środowy łódzki „Głos Polski donosi: Wobec nieosiągnięcia porozumienia na konferencjach onegdajszych z ministrem Darowskim w dniu wczorajszym strajk objął prawie wszystkie fabryki w Łodzi, oraz przemysł włókienniczy Warszawy, Zgierza, Pabjanic, Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Kalisza, Piotrkowa, Żyrardowa, Tomaszowa, Zelowa i Zawiercia, oraz częściowo Sieradza. W dniu wczorajszym robotnicy, należący do związku chrześcijańskiego przystąpili do pracy, jednakże, wobec znikomej ich liczby, zarządy fabryk odmówiły puszczenia w ruch maszyn.

W Widzewskiej manufakturze przerwano wczoraj całkowicie pracę o godz. 12. Z większych fabryk pracuje jedynie „Niciarnia“, której robotnicy

są przeważnie członkami chrześcijańskiego związku; również czynną jest wykończalnia fabryki Bidermana.

Fabryka Poznańskiego jest całkowicie nieczynną, pomimo energicznej akcji chadeków, zmierzającej do uruchomienia fabryki; na wiecu w fabryce tej, będącej dotychczas twierdzą chadeków, robotnicy chadeccy wystąpili przeciwko menerom swym, przemawiającym przeciwko strajkowi.

Komisje strajkowe wycofały z fabryk wszelkie siły pomocnicze, pozostawiając jedynie portjerów i stróży.

Naogół usiłowania chrześcijańskiego związku, zmierzające do rozbicia strajku nie powiodły się.

* * *

Żądania robotników białostockich

Z Białegostoku donoszą:

Robotnicy włókniarze w Białymstoku zgrupowani we wszystkich trzech organizacjach zawodowych, wystąpili solidarnie pod adresem przemysłowców z żądaniem 70-procentowej podwyżki płac zarobkowych. Robotnicy klasowi na wezwanie zarządu głównego związku przystąpili do akcji ekonomicznej. Wybuch strajku nie leży bynajmniej poza sferą możliwości.

Należy podkreślić, że akcja zarobkowa w okręgu białostockim prowadzoną jest samodzielnie, tj. niezależnie od rozwoju sytuacji w okręgu łódzkim, tembardziej, iż regulacja płac zarobkowych dokonywaną bywa samodzielnie z uwzględnieniem warunków lokalnych.

* * *

Strajk w Żywcu

W Żywcu robotnicy papierni „Solali", fabryki śrub i młynów „Lechja" stoją solidarnie w walce z wyjątkiem pp. majstrów i stróżów, którzy pilnują fabryk.

Najlepiej popisali się panowie urzędnicy, bo pracują bardzo ciężko przy wyładowywaniu materjałów z wagonów kolejowych i wywożeniu ich autami ciężarowemi do fabryki, przyczem w drodze wywracają biednym chłopom wozy z drzewem.. Bardzo to nie ładnie ze strony pp. urzędników, że się bawią w łamistrajków. Gdyby pp. urzędnicy podjęli walkę strajkową o lepszy byt, zapewne zamiast zdrady, spotkaliby się z pomocą ze strony zorganizowanych robotników.

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 lipca.

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" skonfiskowała prokuratura za artykuł wstępny, zatytułowany: **„Głosuj na 8 — wszystko potanieje!..."** Artykuł ten przedrukowaliśmy z warszawskiego „Robotnika", gdzie nie uległ konfiskacie! Czyż w stolicy prokurator jest mniej „mądry", niż prokurator prowincjonalny? Oto, jak u nas wygląda „praworządność": bezpieczeństwo prawne zależy od osobistych poglądów czy skłonności pierwszego lepszego biurokraty.

Trzecia podwyżka cen tytoniu w jednym miesiącu!

Rozporządzeniem ministra skarbu z 14 lipca podwyższone zostały **z ważnością od 20 lipca** ceny tytoniu w następujących rozmiarach:

1) **Cygara:** Havana 5500 m., Belweder 4500, Wawel 4000, Brytanica 3800, Trabuco 3400, Kuba 3000, Portorico 2000, Mieszane zagraniczne 1800, Cigarillos 1300, Virginia 1800, Brazyl-Virginia 1300. 2) **Papierosy:** Sfinks 300 m., Dames 750, Polif 750, Kedyw 750, Egipskie 700, Klub 500, Sejmowe 500, Prezydent 450, Damskie 450, Farys 350, Emir 350, Pogoń 450, Sport 450, Warszawskie 450, Syrena 300, Wisła 300, Wanda 250. 3) **Tytonie do papierosów** za 1 kg: Kir 950 tys., Xanti 850 tys., najprzedniejszy sułtański 750 tys., najprzedniejszy macedoński 650 tys., najprzedniejszy turecki 600 tys., przedni turecki 440 tys., średni turecki 400 tys., kresowy 300 tys. 4) **Tytonie do fajki** za 1 kg.: przedni fajkowy 180 tys., zwyczajny fajkowy 128 tys.

Z fabryk prywatnych: 1) **Papierosy:** Luksusowy A. 850 m., luksusowy B. 750, luksusowy C. 750, luksusowy D. 650, najprzedniejszy A. 550, najprzedniejszy B. 430, przedni A. 400, przedni B. 350, średni 300. 2) **Cygara:** Luksusowy A. 6500, luksusowy B. 5000, najprzedniejszy A. 4500, najprzedniejszy B. 3500, przedni A. 2600, przedni B. 2100, średni A. 1700. 3) **Cygaretki:** przedni 1200, średni 900.

Zniesienie niepotrzebnych stempli

Jak się dowiadujemy, opłata stemplowa od legitymacyj osobistych wystawianych przez dyrekcję policji zostały zniesione. Opłaty te wynosiły 60 kilka tysięcy marek od jednej legitymacji, a pobierano je widocznie bez uzasadnienia prawnego, jeżeli nareszcie je skasowano. Przed kilku dniami pisaliśmy na temat przymusu posiadania legitymacji osobistych, że niewiadomo na jakiej podstawie je wprowadzono, że odnośne rozporządzenie nie zostało publicznie ogłoszone i że jest ono wogóle sprzeczne z konstytucją która nie ogranicza wolności obywatela polskiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Przy tej okazji wyraziliśmy zapatrywanie, że przymus legitymacyjny zaprowadzony został może zewzględów fiskalnych, aby przysporzyć skarbowi dochody ze stempli. Obecnie, gdy stemple zostały zniesione, odpada ten powód do utrzymania przymusu posiadania „paszportów wewnętrznych" i czekamy na oświadczenie się miarodajnych władz co do tej sprawy. Trzeba raz skończyć z tą niekonstytucyjną inowacją, wzorowaną na Rosji carskiej.

O kulturalne zwiedzanie zabytków Krakowa

Uszkodzenie Wajdeloty na pomniku Mickiewicza

W obecnym czasie, jak i rokrocznie o tej porze napływają do naszego miasta liczne wycieczki z prowincji, szczególnie młodzieży, celem zwiedzania zabytków historycznych Krakowa. Rozumiemy doniosłość kulturalną tych wycieczek, ale musimy zauważyć, iż zwiedzający często niszczą, bez złej zresztą woli, zabytki naszego miasta. Epidemia jest np. uwiecznianie swoich nazwisk na kolumnach, cokołach i sarkofagach. Barbarzyństwo to winno być jaknajradykalniej wykorzenione.

W dniu wczorajszym jedna z wycieczek młodzieży uszkodziła postać Wajdeloty na pomniku Mickiewicza. Wierzymy, iż stało się to pod nieobecność kierownika wycieczki, w każdym jednak razie młodym wycieczkowcom winno być zakazane biwakowanie na cokołach pomników.

Pożar w Spale

Przedwczoraj w południe mieszkańcy Tomaszowa i okolic zaalarmowani zostali gęstemi kłębami dymu, unoszacemi się nad Spałą.

W kilka minut po alarmie wyruszyły do Spały okoliczne ochotnicze straże ogniowe. Za nimi pośpieszyła z pomocą ludność sąsiednich wsi.

Tymczasem pożar nie był groźny, wszczął się w kuchni pałacowej wskutek nieostrożności służby, która też pierwsza zaczęła gasić ogień.

W ciągu krótkiego czasu ogień zlokalizowano.

Obecny przy pożarze p. prezydent dziękował strażakom za pomoc.

Z inicjatywy obecnych powstała myśl zorganizowania w Spale, nie posiadającej żadnej pomocy na wypadek pożaru, straży ochotniczejj.

Na ten cel zebrano na miejscu 1,000.000 marek.

Olbrzymi połów walut i monet kruszcowych we Lwowie

We wtorek od godziny 5 zrana do południa lwowska policja zarządziła obławę za waluciarzami na wszystkich dworcach kolejowych w mieście. Obławy te były pierwsze, które dały jakiś rezultat. Ogółem skonfiskowano u spekulantów około 8 tysięcy dolarów, kilka tysięcy czeskich koron i wiele obcych walut, jak lei, franków francuskich itp. Z tego, na kworcu Łyczakowskim zakwestjonowano 600 dolarów, na dworcu Podzamcze 600 dolarów, 5.000 franków franc. itd. Najlepsze wyniki osiągnięto na dworcu głównym. Poza dolarami i innemi walutami skonfiskowano tu około 100 kg. srebrnych monet, oraz nieco złota. Przytrzymano tu 25-letniego Kazimierza Słotwińskiego ze Skały, który miał pas na brzuchu zawierający 21 kg. i 89 dkg. srebrnych rosyjskich kopiejek. Zeznał on, iż monety te dał mu do przewiezienia ze Skały Weinsilber do pewnego kupca, zamieszkałego przy ul. Bernsteina l. 4 we Lwowie. Za przewóz ich otrzymał on zaliczkę 140.000 m., zaś resztę miał otrzymać we Lwowie. Słotwińskiego osadzono w areszcie.

Eisig Melzer, kupiec ze Śniatyna, był bardzo zdenerwowany rewizją i swe 935 dolarów pchnął w rękę pewnemu pakierowi, aby ten je ukrył. Manewr ten Melzera spostrzeżono i dolary odebrano. Hersch Binenkorb, rodem z Brodów, obywatel amerykański wyprawiał głośną awanturę. Sprowadzono go na policję, gdzie spisano z nim protokół.

Ilość zakwestjonowanych obcych walut ma być codziennym transportem napływającym z prowincji na czarną giełdę we Lwowie. Wobec tego panowało przygnębienie wśród tego światka, gdyż nie było czem spekulować.

Echa katastrofy automobilowej w Tatrach

Otrzymujemy z Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem pismo następujące:

W kilku dziennikach warszawskich i krakowskich pojawiły się korespondencje i telegramy z niezgodnym z prawdą opisem akcji ratunkowej po katastrofie samochodowej w Tatrach.

Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa po przeprowadzonych dochodzeniach stwierdza, że tylko dzięki pomocy Zakopiańskiej Spółki Samochodowej, rozporządzającej kilkoma autami, można było zorganizować bezzwłocznie należytą pomoc na miejscu wypadku o 20 kilometrów od Zakopanego. Nie czekając na wyruszenie kilkunastoosobowego auta, dyrektor Z. S. S. p. Władysław Cybulski wyjechał samochodem trzyosobowym, zabierając z sobą chirurga, Dra Gustawa Nowotnego, dyrektora szpitala klimatycznego.

W 45 minut później wyjechało kilkunastoosobowe auto z Tatrzańskiem Pogotowiem Ratunkowem, które zabrało kilka koców, apteké i nosze. W wyprawie ratunkowej Pogotowia wzięli udział ci wszyscy, którzy zjawili się po alarmie (z dwu Pań, jedna p. Ela Ziętkiewiczowa jest czynną członkinią Pogotowia).

Po drodze prezes i lekarz Pogotowia, Dr. Wacław Kraszewski przesiadł się na przejeżdżające trzecie auto kilkoosobowe, aby wraz z p. Józefem Openheimem, technicznym kierownikiem Pogotowia, przyspieszyć akcję ratunkową.

Na miejscu wypadku Pogotowie zastało już rannych, opatrzonych przez Dra Nowotnego, wobec czego zajęło się zgromadzeniem bielizny i odzieży dla poszkodowanych, wyciągniętych z Białki, a znajdujących się wówczas w chacie dróżnika Jana Dziadonia. Tutaj uczyniono wszystko, co było możliwem, oddano na użytek chorych odzież, a nawet koszule, aby okryć nagie ofiary wypadku i przewieźć je natychmiast do Zakopanego.

Ciężko poranionych zabrał Dr. Nowotny do nowego szpitala, resztę (kilkanaście osób) Pogotowie w myśl życzenia odwiozło do domów i oddało pod opiekę rodzinom.

Prosimy wszystkie dzienniki, które powtórzyły fałszywe wieści o niedbałej czy niedostatecznej akcji ratunkowej, o umieszczenie tego pisma, w końcu którego wyrazić musimy uznanie przedewszystkiem pp. lekarzom i członkom Pogotowia, następnie Dyrekcji i pracownikom Zakopiańskiej Spółki Samochodowej oraz p. Marji Dziadoniowej — za pełen poświęcenia (i oczywiście bezinteresowny) udział w całonocnej, uciążliwej pomocy ofiarom nieszczęśliwego wypadku.

W Zakopanem, dnia 18. VII. 1923 r.

Przewodniczący: **Dr. Józef Diehl.**

Sekretarz: **Dr. Tadeusz Gabryszewski.**

Pojedynek aktorki kabaretowej z handlowcem

Kilka dni temu na górach Worobjewych w pobliżu Moskwy odbył się niezwykły pojedynek. Strzelali się: panna Olga Peteffi, aktorka kabaretowa i znany handlowiec moskiewski, Siemionow. Siemionow dopuścił się obrazy urodziwej artystki, znajdując się z nią w liczniejszem towarzystwie. Wyzwany na pojedynek, wzdragał się początkowo, ale energiczna dama udowodniła

mu, że wobec istniejącego w Rosji równouprawnienia kobiet, nie ma on prawa uchylać się od orężnej rozprawy honorowej. Wynik tej rozprawy był fatalny dla p. Siemionowa: został zraniony w biceps.

Jak słychać, oboje adwersarze mają się pobrać obecnie.

—ooo—

PROGNOZA NA PIĄTEK: Zachmurzenie zmienne, przejściowe drobne opady, wiatry zachodnie.

ZMARŁ. dr. Kazimierz Krzaklewski, znany w Krakowie adwokat, w wieku 45 lat. Dr. Krzaklewski był popularną osobistością w mieście, cieszącą się ogólnem poważaniem. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3 popołudniu.

PRZERWA W FALI UPAŁÓW. Dobrze się nam dał lipiec we znaki, wynagradzając hojnie za minus ciepła w czerwcu. Upały, upały, jeszcze raz upały bez kropli deszczu męczyły tych, którzy musieli siedzieć w rozpalonych murach kamiennego miasta. Ludziska z oczekiwaniem spoglądali na zachód, wyglądając stamtąd deszczonośnych chmur; inni, wierzący w przepowiednie, studjowali kalendarz stuletni i codzienne prognozy biura meteorologicznego. Ale nic z tego, słońce pozostało panem położenia. Dopiero środa przyniosła nieznaczną przerwę w tej fali upałów: około południa spadł drobny deszcz, który powitano radośnie jako zapowiedź zmiany. Rzeczywiście czwartek dotrzymał, co środa przyrzekła: od rana do wieczora lało i lało, wszystko było mokre, chłodne i — przyjemne. Oby ten naogół dla mieszczucha niepożądany gość — deszcz, nie opuszczał nas jeszcze przez parę dni.

KRADZIEŻE NA WAWELU. Antoniemu Jeleniowi skradziono wczoraj na Wawelu szpilkę do krawatu wartości 1 miljona marek, następnie tego samego dnia na R[illegible]nku głównym srebrny zegarek wartości półtora miljona marek.

Od jakiegoś czasu kronika policyjna notuje wielką ilość kradzieży, które mają miejsce na Wawelu. Zwiedzający zamek wawelski, tak Krakowianie, jak i przyjezdni z prowincji, są systematycznie ograbiani przez niewyśledzonych sprawców z zegarków i kosztowności. Organa policyjne powinny roztoczyć czujną opiekę nad Wawelem, aby nie był on azylem kieszonkowców.

SERJA KRADZIEŻY. Stefanowi Noskowi, zamieszkałemu przy ul. Podzamcze, skradziono w czasie drzemki na stokach Wawelu marynarkę wraz z dokumentami, wartości 200 tysięcy marek Po słodkiej drzemce nastąpiło przykre przebudzenie.

Onegdaj aresztowano Jana i Ludwika Kurków, jako podejrzanych o kradzież bielizny z włamaniem na szkodę Ludwiki Tokarzowej, zamieszkałej przy ul. Basztowej.

Skradziono Mojżeszowi Hollanderowi z zamkniętego mieszkania przy ul. Dietlowskiej naczynia kuchenne wartości 800 tysięcy marek.

Skradziono Józefowi Neufeldowi, zamieszkałemu przy ul. Batorego, z zamkniętego strychu garderobę i inne drobiazgi wartości około 2 miljonów marek.

KOLEJOWY ZŁODZIEJ. Aresztowano Stefana Ziatyka, z Nehrybki, za kradzież walizki z garderobą na szkodę współpodróżującego Radonia, na przestrzeni Poznań—Lublin, wartości 2 miljonów marek. Część gotówki, uzyskanej ze sprzedaży skradzionych rzeczy, zdołał Ziatyk roztrwonić, zaś resztę znalezioną przy nim zwrócono poszkodowanemu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W sobotę „Fircyk w zalotach". W Krakowie nie był grany od dawna, obecnie ukaże się z wykonawcą roli tytułowej p. Osterwą. Stronę zewnętrzną, odpowiednią charakterowi dzieła, nadał p. A. Pronaszko. Reżyserja spoczywa w rękach Z. Kułakowskiego. Ostatnie przedstawienie „Lekkoducha": Dzisiaj powtarza teatr po raz ostatni „Lekkoducha" J. Szaniawskiego, który po tem przedstawieniu schodzi z afisza. Będzie to ostatni występ p. Wandy Osterwiny.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i w sobotę wieczór „Ósma żona Sinobrodego" z pp. Junoszą, Stępowskim i Kozłowską. W sobotę i w niedzielę po południu „Świt, dzień i noc" z pp. Malicką i Węgierką. W sobotę wieczór „Szpieg", w niedzielę wieczór „Ósma żona Sinobrodego".

OPERA I OPERETKA. Ignacy Mann i H. Horner, artyści opery lwowskiej, wystąpią gościnnie w sobotę w „Żydówce", zaś p. Horner odśpiewa rolę kardynała. Dziś w piątek „Frasquita". W niedzielę „Sprzedana narzeczona" z występem H. Hornera.

Z Polski

II-gi OGÓLNY ZJAZD LEGJONISTÓW WE LWOWIE. Sekretarjat stowarzyszenia legjonistów we Lwowie udziela wszelkie informacje w sprawach zjazdu. Zapytania adresować: „Związek Legionistów", Lwów, ul. Zielona l. 7. Celem przygotowania odpowiedniej ilości kwater prosimy o najwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa swego w zjeździe.

OTWARCIE PODHALAŃSKIEJ WYSTAWY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w salach szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem odbędzie się 4 sierpnia. Wystawa obejmować będzie całą wytwórczość Podhala, tak ludową, jak i warsztatowa i będzie przeglądem, mającym na celu tak wzajemną emulację, jak i podniesienie tego przemysłu. Jest nadzieja, że wystawa będzie licznie obesłana i zwiedzana z pożytkiem moralnym i materjalnym dla wystawców.

SENSACYJNE ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ W WARSZAWIE. We czwartek w obecności olbrzymich tłumów publiczności odbyły się na boisku „Agrykoli" rewanżowe zawody piłki nożnej między wiedeńskim klubem Vienna a warszawską Polonią. Zwycięstwo z trudem odniosła Vienna w stosunku 3:2 (3:1). Gra prowadzona była w bardzo szybkiem tempie niezwykle zacięta. W pierwszej połowie Wiedeńczycy mieli przewagę nad gospodarzami, pokazując piękną i precyzyjną grę, chcąc się zrewanżować za nierozstrzygnięte niedzielne zawody. Środkowy napastnik Horris z pięknego przeboju strzelił 2 nieuchronne bramki, zaś prawy łącznik Bulla jedną. Dla Polonji strzelił bramkę Malinowski. Po przerwie Wiedeńczycy przez pewien czas ostro nacierają, lecz niezadługo Polonia zrywa się do ataku, chcąc za wszelką cenę wyrównać i przeprowadza dobre ataki. Emchowicz strzela główką drugą bramkę. Od tej pory zaczyna się przewaga Polonii, która jednakże nie może zdobyć wyrównującej bramki. Gospodarze wystąpili w zmienionym składzie ze Stefanem Lothem w obronie, Tupalskim na środku pomocy, z Malinowskim i Sandmannem w ataku. Z graczy wyróżnili się Janek Loth w bramce, dowodząc swej dawnej sprawności. Atak i pomoc dobra. Najsłabszą częścią drużyny była obrona. Wśród Wiedeńczyków odznaczył się środkowy napastnik Horris oraz lewy łącznik Fischer. Sędziował kapitan Essmann.

ARESZTOWANIE B. DYREKTORA „PASZY". Za czasów działalności osławionego „Puzappu" istniał we Lwowie oddział jego „Pasza", trudniący się skupem siana, słomy i innej karmy dla koni rządowych. Już przy likwidacji Puzappu przez prokuratorję państwa, mówiono wiele o nadużyciu i w „Paszy". Długo jednak trwały dochodzenia w sprawie tych pogłosek i dopiero przedwczoraj sędzia śledczy dr Locker wydał polecenie aresztowania b. dyrektora „Paszy" Czesława Niezabitowskiego. Urząd śledczy policji uskutecznił to o godzinie 2 w nocy w mieszkaniu wymienionego przy ul. Orzeszkowej 9. Niezabitowski nie stracił zimnej krwi w czasie tej wizyty, lecz zapowiedział, iż złoży zeznania w śledztwie, które bardzo zaciekawią sędziego śledczego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKI. W Warszawie przy ul. Belwederskiej 55 w domu należącym do zarządu pałacu Belwederskiego mieszkała od szeregu lat 60-letnia Marjanna Ziemba rodem z Radomia. Za czasów rosyjskich była ona służącą u jednego z lokajów. Z chwilą ewakuacji Ziemba zmuszona była wyprowadzić się. Gdy nastała okupacja niemiecka Ziemba znowu zamieszkała w Belwederze zajmując pokój z kuchnią. Z biegiem czasu, wobec dotkliwego braku mieszkań, Ziembę usunięto z mieszkania, przeznaczając je dla szoferów lub woźniców. Ziemba przeniosła swe skromne umeblowanie na korytarz, a sama sypiała na schodach lub w komórce. W tych dniach administracja pałacu Belwederskiego zakomunikowała Ziembie, aby poszukała sobie innego mieszkania. Ziemba robiła starania i zabiegi na różne strony, aby pozwolono jej nadal tak mieszkać, jak obecnie, lecz prośby i starania nie odnosiły skutku. Ponieważ zbliżał się termin usunięcia z terytorjum zabudowań Belwederskich, przeto staruszka jęła się ostatniej deski ratunku. Napisała prośbę do ministra spraw wojskowych, z którą udała się do Zamku Królewskiego do kancelarji gabinetu ministra w pałacu „pod Blachą". Wracając z kancelarji, Ziemba spadła ze śliskich kamiennych schodów i padła nieprzytomna, z głowy zaś sączyła się krew. Lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i po opatrunku zabrał ofiarę wypadku do karetki. W drodze do szpitala Ziemba zmarła, wobec czego zwłoki przewieziono do prosektorjum.

MILJARDOWA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. W nocy z 15 na 16 lipca br. włamali się nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy do składu „Polskiej Hurtowni Manufakturowej" w Katowicach i skradli wielką ilość materji na ubrania różnego rodzaju jako to: kamgarn, krep, szewiot itd. ogólnej wartości 1 miljard mkp. Śledztwo w w toku.

ULEPSZENIA POCZTOWE W RABCE. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie, przychylając się do wniosku Izby handlowej i przemysłowej, zarządziła przedłużenie do godz. 8 wieczorem służby w dziale telegraficznym i telefonicznym urzędu pocztowego w Rabce. W tych działach poczty zaprowadzono służbę od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór bez przerwy. Celem uniezależnienia Rabki od centrali telefonicznej w Chabówce, która pełni służbę ograniczoną, zarządziła dyrekcja poczt włącznie Rabki wprost w przewód Zakopane-Kraków.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Lekkoduch".
Sobota: „Fircyk w zalotach".
Niedziela: „Fircyk w zalotach".
Poniedziałek: „Fircyk w zalotach".
Wtorek: „Fircyk w zalotach".
Środa: „Fircyk w zalotach".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Frasquita".
Sobota 21 bm. „Żydówka". Występ I. Manna i H. Hornera.
Niedziela 22 bm. „Sprzedana narzeczona". Występ H. Hornera.

Teatr Bagatela

Piątek: „Ósma żona sinobrodego" (występ Junoszy-Stępowskiego).
Sobota popoł.: „Szpieg", wiecór: „Ósma żona sinobrodego".
Niedziela popoł.: „Świt, dzień i noc", wieczór: „Ósma żona sinobrodego".

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 18 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	40	50	47—44,5
Bank Hipoteczny	40	50	
Bank Małopolski	60	75	65—70
Ziemski Bank Kredyt. . .	25	35	28—30
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	15	20	17—18
Bank Kred. w Warszawie	140	150	
Bank Związ. Spółek Zarob.	375	425	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	45	55	52—46,5
„Impex"	1,5	2,5	1,8
„Pharma" (B. Jawornicki)	80	90	83—85
„Polski Glob"	3,5	4,5	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	6	7	6,8—7
Zieleniewski I—IVem. . . .	775	825	820—800
Warsz. Parowozy I—III em.	140	170	165—148
H. Cegielski, Poznań I-IX .	115	130	124—120
„Potęga" Tow. huty żel.	275	325	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	180	220	210—200
„Pocisk"	150	180	165
Automotor	25	35	34—35
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	850	950	900—915
Siersza	690	740	735—700
Tepege I—IV	260	300	288—275
Polska Nafta	75	90	80—82
Oikos	320	400	
Pezet	25	35	
Strug	35	45	40—42
Syndykat Koszyk., Kraków	45	65	53—60
Tłuszcze Trzebinia	375	400	390
„Krakus" I—VI em. . . .	80	100	100—85
Porcelana Ćmielów	160	190	170—185
Fabr. cukru w Chodorowie	550	600	570—590
Elektr. Siersza I—IV em.	50	65	55—58
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	200	250	
Fabr. kapel. w Myślenicach	55	65	60

ZEZNANIA DO WYMIARU PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

Przypomina się interesowanym, że ostateczny termin składania zeznań o obrocie dla celów wymiaru państw. podatku przemysłowego za I. półr. 1923 upływa z dniem 1 sierpnia. Pisemne zeznania o obrocie złożyć należy na przepisanym formularzu odrębnie: 1) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego w taryfie do kategorji pierwszej i drugiej przedsiębiorstw handlowych, 2) co

do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w taryfie do pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych, 3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie do kategorji I i II a) i b) zajęć przemysłowych, 4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego art. 9). Zeznania o obrocie winny być składane właściwym władzom podatkowym I. instancji.

WZROST DROŻYZNY W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Index drożyźniany za ostatni tydzień ustalony został na 28.892. W porównaniu z poprzednim tygodniem podniósł się o 3403.

większość narodu niemieckiego **nie da się wciągnąć przez żadną stronę do krwawej walki wewnętrzno-politycznej.** Gdyby jednakże wbrew woli większości narodu z pewnej strony uczyniono próby gwałtownych kroków, wówczas rząd Rzeszy taki zamach na egzystencję państw stłumi wszelkimi środkami i rozporządza ku temu środkami. W ocenie tego rodzaju objawów istnieje między rządem Rzeszy a rządem pruskim pełne porozumienie.

Sytuacja strajkowa

KONFERENCJA W BIELSKU — BEZ REZULTATU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 19 lipca.

Dziś z inicjatywy delegata ministerstwa pracy p. Wojtkiewicza odbyła się konferencja Związków zawodowych. **Rezultatu nieosiągnięto.** Przemysłowcy ofiarują 20 proc. podwyżki i to dopiero w sierpniu. Najważniejszy postulat robotników: ponowne ustanowienie komisji parytetycznej dla obliczenia wzrostu drożyzny **odrzucają.** W sprawie urlopów przemysłowcy oświadczają, że za niedziele, które do urlopów wliczają, płacić nie będą. W sprawie art. 1154 b austrjackiej ustawy o zasiłkach dla chorych wysuwają przemysłowcy własny projekt, który ani w 10 proc. nie uwzględnia projektu robotników.

Wobec tego przedstawiciele Związków zawodowych oświadczyli, że **konferencji nie zrywają,** ale na propozycje przemysłowców zgodzić się nie mogą. Jutro odbędzie się **druga konferencja.** Jeżeli fabrykanci nie zajmą innego stanowiska, **strajk prawdopodobnie się przedłuży.**

Przedstawiciele chadeków w buńczuczny sposób oświadczyli, że **na ustępstwa fabrykantów się nie godzą; do pracy nie pójdą.** Zobaczymy, jak to oświadczenie będzie wyglądało w praktyce.

(AW) Warszawa, 19 lipca.

PRZEMYSŁOWCY NIE CHCĄ PERTRAKTOWAĆ

Dziś odbyła się u ministra pracy i opieki społecznej konferencja ze związkami przemysłowców metalowych w sprawie strajku w przemyśle metalowym i rozpoczęcia układów między przemysłowcami a robotnikami. W wyniku konferencji związek przemysłowców metalowych w Warszawie złożył oświadczenie następującej treści: „Uznając, że strajk obecny w przemyśle metalowym powstał na tle działalności żywiołów komunistycznych(?) i że istniejące związki robotnicze nie były w stanie przeciwstawić się temu strajkowi(?), uważa, że wszelkie pertraktacje ze związkami nie posiadającemi istotnego wpływu na masy robotnicze są **bezcelowe** i **odmawia wspólnej konferencji.** Związek przemysłowców metalowych gotów jest natychmiast przystąpić do konferencji ze związkami, o ile związki potrafią przeprowadzić powołanie wszystkich robotników w przemyśle warszawskim do pracy".

POLEPSZENIE?

(AW) Warszawa, 19 lipca.

Według informacji zasięgniętych w sferach miarodajnych sytuacja strajkowa w środowiskach fabrycznych w ciągu dzisiejszego ranka uległa **znacznej poprawie.** Spokoju nigdzie nie zakłócono. **W Łodzi toczą się rokowania** między przemysłowcami a robotnikami przy współudziale rządu. Przebieg rokowań pozwala żywić **optymistyczną nadzieję.**

(PAT). **Warszawa,** 19 lipca.

AKCJA RZĄDU

Rada ministrów pod przewodnictwem ministra Głąbińskiego na posiedzeniu w dniu 18 bm. zajmowała się sytuacją strajkową i drożyzną w kraju. Na skutek sprawozdania ministra opieki społecznej, Rada ministrów postanowiła zgodnie z wnioskiem ministra zorganizować wojewódzką komisję statystyczną w Łodzi, według zmian, zastosowanych ostatnio do komisji statystycznej warszawskiej.

(AW). **Łódź,** 19 lipca.

OGŁOSZENIE STRAJKU GENERALNEGO?

Zarząd główny Związku „Praca" obradował nad sprawą proklamowania **strajku powszechnego,** w celu poparcia żądań robotników włókienniczych. **Postanowiono proklamować strajk powszechny.** w porozumieniu z okręgową komisją Związków zawodowych na wypadek, gdyby się nie udało osiągnąć żądanej podwyżki. W sprawie tej odbędą się w piątek 20 bm. posiedzenia zarządu Związków, wchodzących w skład ogólnej komisji Związków zawodowych. Większość zarządów tych Związków wypowiedziała się w tej sprawie **przychylnie,** tak, że przewidywany jest w **poniedziałek 23 bm. wybuch powszechnego strajku w Łodzi.**

Poszukiwania za Ehrhardtem

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lipska: Ehrhardt uciekł prawdopodobnie do Bawarji. Prokuratorja wydała drugi list gończy. — Stwierdzono, że w automobilu, którym uciekł Ehrhardt, znajdowały się dwa kufry z bronią.

Strajk na Śląsku niemieckim

Wrocław (PAT). Stosownie do uchwały robotników przemysłu metalurgicznego, wczoraj rozpoczął się na Śląsku niemieckim strajk.

Separatystyczny ruch chorwacki

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Zagrzebia: Opozycyjny dziennik „Veczer" donosi ze strony rzekomo dobrze poinformowanej z Belgradu, że istnieje zamiar uwięzienia w najbliższym czasie przywódcy chłopów Radica. Powodem tego zamiaru jest, że Radic przez ogłoszenie protokołów o układach z rządem radykalnym i przez ogólne swe zachowanie się w ostatnim czasie stworzył sytuację przykrą dla miarodajnych kół belgradzkich.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Zagrzebia: Na radzie koronnej w Belgradzie rozważano sprawę nietykalności poselskiej w związku z zamierzonem aresztowaniem Radica. W Belgradzie na placu Teatralnym odbyło się zebranie nacjonalistów, na którem radykalno-nacjonaliści domagali się od rządu najostrzejszych środków przeciwko Radicowi, który w swej ostatniej mowie w kasynie w Zagrzebiu wyraził się obraźliwie o królowej Marji.

Podwyżka taryf kolejowych

Warszawa (PAT). Minister kolei podpisał rozporządzenie o podwyższeniu taryf kolejowych, mającem wejść w życie z dniem **1 sierpnia.** Podwyższenie taryfy osobowej wyniesie **33 procent,** towarowej **100** proc. Specjalne ulgi zastosowano do nafty.

Gabinet angielski radzi nad odpowiedzią dla Niemiec

Londyn (PAT). Posiedzenie gabinetu zostało w ostatniej chwili odłożone, aby ministrom dać sposobność przestudjowania projektu odpowiedzi pod adresem Niemiec wygotowanej przez lorda Curzona, tudzież projektu komentarza do aljantów i do Stanów Zjednoczonych. Słychać, że jeżeli gabinet zgodzi się na tekst obu dokumentów, będą one zaraz wysłane do stolic koalicyjnych.

POMYŚLNE WIDOKI

Londyn (PAT) „Times" wyraża przypuszczenie, że propozycje angielskiej odpowiedzi nie będą tego rodzaju, by można się liczyć z możliwością odrzucenia ich przez którąkolwiek stronę. Zdaniem pisma **widoki rokowań są dziś pomyślniejsze,** niż przed kilku dniami.

O zmianę ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa (PAT). Pod przewodnictwem wicemarszałka Seydy obradowała wczoraj wyłoniona przez komisję prawniczą podkomisja, której zadaniem było ustalenie **stawek komornego.** Podkomisja obradowała w obecności przedstawicieli ministerstwa pracy, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, zdrowia i skarbu. Z przedstawionych danych rządu wynika, że **obecne zarobki robotnika wykwalifikowanego równają się 31 procent zarobków przedwojennych, a robotnika nieukwalifikowanego 79 procent** (dane ministerstwa pracy). Dane, dotyczące komornego, zostały przedstawione ściśle za czas przedwojenny, a dane z ostatnich lat wymagają jeszcze rozpatrzenia. Po dyskusji ogólnej postanowiono dyskusję szczegółową odłożyć do poniedziałku i zwrócić się do rządu z prośbą, aby sprecyzował swoje stanowisko w sprawie **przeliczenia komornego na złote.**

Kwestja wojny domowej w Niemczech

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Skrajne żywioły zarówno komunistów jak i narodowców niemieckich igrają w ostatnim czasie **z niebezpieczeństwem wojny domowej.** Po szeregu prawicowych manifestacyj ogłasza „Rothe Fahne" wezwanie do urządzenia pochodów demonstracyjnych przeciw faszystom niemiecko-narodowym. Mają się one odbywać w dniu 29 lipca. Stronnictwa mieszczańskie odpowiedziały na to, że mieszczaństwo po miastach **z bronią w ręku** wystąpi przeciwko atakom komunistycznym. W tym stanie rzeczy rząd niemiecki widział się zmuszony wydać komunikat zapowiadający **stłumienie niepokojów,** z którejkolwiek strony by one wyszły.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa ogłasza komunikat, w którym powiedziano, że wiadomość dzienników, które się pojawiły w ostatnim czasie, o możliwości wojny domowej w Niemczech nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi. Przeważająca





Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).